

## Kalendarium życia

- 1908 (26 II) - narodziny w Paniówkach k/Rybnika
- 1908 (1 III) - chrzest św.
- 1914 – 1921 - nauka w Szkole Podstawowej w Kończycach
- 1921 – 1932 - nauka w Niższym Seminarium Duchownym w St. Rupert, w Austrii
- 1932 (1 V) - złożenie pierwszych ślubów zakonnych
- 1936 (20 VIII) - święcenia kapłańskie
- 1936 – 1939 - nauczyciel i prefekt w Górnej Grupie
- 1939 - przeznaczenie do pracy w Baranowiczach
- 1939 (28 X) - internowanie wraz z innymi mieszkańcami w Domu Misyjnego w Górnej Grupie
- 1940 (5 II) - wywóz internowanych księży w kierunku Gdańska
- 1940 (9 II) - przewiezienie do obozu koncentracyjnego w Sztutowie
- 1940 (9 IV) - przeniesienie do obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen
- 1940 (16 V) - męczeńska śmierć
- 2003 (17 IX) - początek procesu beatyfikacyjnego
- 2008 (23 IV) - zakończenie procesu beatyfikacyjnego na poziomie diecezjalnym

## **O. Roman Kozubek SVD (1908 - 1940)**

Sługa Boży o. Roman Kozubek urodził się 26 lutego 1908 r. we wsi Paniówki w pow. gliwickim. Jego rodzice byli prostymi i bogobojnymi ludźmi, którzy troszczyli się o religijne wychowanie dzieci. Modlitwa poranna, wieczorna oraz przy posiłkach należała do codziennych obowiązków.

14 września 1921 r. o. Roman wstąpił do Zgromadzenia Słowa Bożego, a tym samym rozpoczął naukę w Małym Seminarium Duchownym w St. Rupert w Austrii. Jednak wezwanie do służby wojskowej uniemożliwiło mu rozpoczęcie nowicjatu. Dopiero po dziesięciu miesiącach, gdyż tyle czekał na zwolnienie ze służby wojskowej, mógł rozpocząć swój nowicjat w Sankt Gabriel pod Wiedniem.

Święcenia kapłańskie przyjął 20 sierpnia 1936 r. Jego wielkim marzeniem było wyjechać na misje, jednak przełożeni postanowili przenieść go do Polskiej Prowincji z przeznaczeniem do pracy w Domu Misyjnym św. Józefa w Górnej Grupie. Tam pełnił funkcję prefekta w Małym Seminarium Duchownym, kształtując „kręgosłup duchowy” młodych chłopców oraz pomagając w rozeznawaniu ich drogi życiowej. Początkowo uczył religii w seminarium, a następnie języka łacińskiego, ale gdy nadarzała się okazja, to natychmiast udawał się na parafię z pomocą duszpasterską. Był człowiekiem bardzo radosnym, uczynnym, lubiącym się bawić z dziećmi, które chętnie gromadziły się wokół niego.

Tuż przed wybuchem II wojny światowej o. Kozubek przebywał u swojej rodziny w Poznaniu, która namawiała go, aby u nich został, gdyż spodziewali się najgorszego. Jednak zdecydował się wrócić do wychowanków w Górnej Grupie, których niestety nie zastał, gdyż z oczywistych przyczyn przedłużono im wakacje.

Tymczasem 2 września 1939 r. niemieckie lotnictwo zbombardowało Górną Grupę, po czym gestapo zajęło i splądrowało klasztor. Domowników usunięto z ich pomieszczeń i ulokowano we wspólnych salach. 28 października internowano wszystkich mieszkańców Domu św. Józefa, w którym utworzono tymczasowy obóz. Równocześnie gestapo zaczęło przywozić transporty księży z regencji bydgoskiej. 18 listopada 1939 r. rozstrzelano w pobliskim lesie 17 księży i trzech kleryków. Internowani musieli codziennie stawać do apelu, wykonywać liczne prace w ogrodzie lub w okolicznych niemieckich gospodarstwach. W połowie grudnia 1939 r. domownicy musieli zadeklarować się co do swojego pochodzenia. Wówczas o. Roman opowiedział się za katolicyzmem i polską narodowością, co w konsekwencji zadecydowało o jego późniejszym wywiezieniu do obozu koncentracyjnego.

5 lutego 1940 r., wczesnie rano, o. Roman wraz z pozostałymi księżmi został wtłoczony do autobusów, które następnie pod eskortą policyjnych samochodów ruszyły w kierunku Gdańska. W Nowym Porcie w Gdańsku został spisany, po czym odebrano mu bagaż, brewiarz i inne rzeczy osobiste.

9 lutego 1940 r. przewieziono go do obozu koncentracyjnego w Sztutowie. Tutaj codziennie musiał usuwać grube warstwy śniegu i kopać głębokie fundamenty na terenach podmokłych, w dodatku głodny i na mrozie. W tym czasie lekarz stwierdził u niego gruźlicę gardła. Cały czas utrzymywała się również wysoka temperatura. Choć został zwolniony z pracy przy usuwaniu śniegu, całymi dniami leżał na wilgotnej słomie, której od kilku dni nie zmieniano, zaś na czas pracy więźniów barak nie był ogrzewany. Dopiero wieczorem, o ile udało się zdobyć trochę opału, rozpalano ognisko.

9 kwietnia 1940 r. o. Roman Kozubek został przewieziony w bydłowych wagonach do obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen, obóz ten znajdował się 35 km od Berlina. Tuż po przyjeździe odizolowano nowo przybyłych więźniów od pozostałych, by wyeliminować chorych i niezdolnych do pracy. W ramach obozowej kwarantanny stosowano karne ćwiczenia, kilkugodzinne apele, marsz w miejscu. Dodatkowo księża musieli biegać, czołgać się po ziemi, robić podskoki i przysiady z wyciągniętymi do przodu rękami. Byli również byli oblewani i zanurzani w lodowatej wodzie. Cel był jeden – złamać i odebrać im ludzką godność. Na szczęście o. Kozubek nie utracił w obozie radości i pogody ducha, gdyż jeszcze u innych zapalał płomyk radości i pociechy w ciężkich dniach udreki.

Na początku zmiana warunków obozowych pozytywnie wpłynęła na zdrowie o. Romana Kozubka, gdyż panowała wyższa temperatura, stale przebywał na świeżym powietrzu, miał lekkie ubranie, okazję do mycia oraz lepsze jedzenie. Niestety o. Roman przebywał w bloku przeznaczonym dla księży, w którego personel składał się z niemieckich kryminalistów, w sposób szczególnie okrutny traktowali oni osoby duchowne. Jego blokowym był Hugo Krey, który nie lubił więźniów grubych i starych, a nade wszystko kapłanów. Miał do nich taką odrazę, że za każdym razem, gdy ktoś taki przechodził obok niego kopał go w brzuch. Dodatkowo wyprowadzał więźniów z bloku na dwie godziny przed każdym apelem, ucząc ich odliczania, marszu, zwrotów, stania przez wiele godzin na baczność. W trakcie takich biegów o. Roman Kozubek upadł, gdyż spuchnięte nogi odmówiły już mu posłuszeństwa. Wówczas nowy blokowy, równie okrutny jak Hugo, zaczął się nad nim pastwić, kopiąc i bijąc go grubym kijem. Wieczorem opuchlizna nie pozwoliła o. Kozubkowi zgiąć nawet nóg i musiał leżeć na sienniku. Rano kapo kazał zaciągnąć go do

umywalni, po czym własnymi rękami go udusił. Tego dnia, to jest 16 maja 1940 r. o. Roman Kozubek stanął przed Bogiem już „twarzą w twarz”.

Pamięć o Słudze Bożym o. Romanie Kozubku jest ciągle żywa w licznych świadectwach współbraci ze Zgromadzenia Słowa Bożego. W Polskiej Prowincji traktuje się o. Kozubka wraz z innymi pomordowanymi w obozach koncentracyjnych jako męczennika za wiarę, gdyż był aresztowany i prześladowany ze względu na przynależność do stanu duchownego.